

LIST PASTERSKI BISKUPA OPOLSKIEGO NA POCZĄTEK ROKU KOŚCIELNEGO

Uważajcie, czuwajcie, bo Pan przychodzi i jest z nami

Drodzy Diecezjanie,

w wyrażnie innym klimacie przychodzi nam rozpocząć Nowy Rok Kościelny i Adwent. Rozlegające się w Ewangelii wezwanie Chrystusa do bycia uważnym i czujnym jakoś inaczej wybrzmiewa i nas dotyka. Stało się bowiem coś, co bardzo mocno zaburzyło naszą codzienność i skłania do głębszej refleksji. Towarzyszące rozwojowi pandemii niepewność, bezradność, lęk, cierpienie i smutek, przewlekłe zmęczenie i słabość, wzrost świadomości naszych ograniczeń, wzywają nas do ponownego przemyślenia naszego stylu życia, naszych relacji, a nawet więcej, apelują o zadumę nad sensem i spełnieniem życia.

1. Uważajcie – jesteśmy dziełem rąk Boga

Od początku pandemii pytamy, z czym mamy do czynienia? W odpowiedziach ludzi wierzących w Boga słyszymy najczęściej o Bożym dopuszcie i szczególnym znaku Boskiej Opatrzności dla nas, abyśmy szerzej otworzyli oczy, abyśmy spojrzeli na życie oczami wiary. W encyklice *Fratelli tutti* (nr 34) papież Franciszek stwierdza: „Nie chcę powiedzieć, że jest to jakiś rodzaj Bożej kary”. Trudno jednak myśleć, aby ta globalna katastrofa nie miała żadnego związku z naszym sposobem odniesienia do rzeczywistości, z coraz bardziej ujawniającym się w świecie dążeniem człowieka do absolutnego panowania nad życiem i nad wszystkim, co istnieje. Rodzi to różne formy bałwochwalstwa, ubóstwienia człowieka, na które Pan Bóg, jak pokazuje historia zbawienia, wcześniej czy później reaguje. Przez każdą zaś swoją ingerencję w określone wydarzenia dziejowe Pan Bóg przemawia do nas, kieruje słowo objawiające nam Jego bliskość, wierność i miłość ku nam.

Pewnym światłem dla uchwycenia tego rodzaju działania Boga wydaje się być myśl zawarta w dzisiejszym pierwszym czytaniu, w pełnej smutku modlitwie Izajasza. Prorok tak w niej określa reakcję Boga wobec niewiernego ludu: „Oto Ty zawrzałeś gniewem, bo grzeszyliśmy przeciw Tobie od dawna i byliśmy zbuntowani. [...] byliśmy skalani. Nikt nie wzywał Twojego imienia, nikt się nie zbudził, by się chwycić Ciebie. [...] skryłeś Twoje oblicze przed nami i oddałeś nas w moc naszej winy”. Tym sposobem Izajasz odsłania nam postępowanie Boga wobec swego ludu, gdy Izraelici Go zlekceważyli i żyli z dala od Niego. Wówczas Pan Bóg objawił im konsekwencje, gorzkie owoce złego wyboru bezbożności. Zostali zdani na siebie i szybko doświadczyli swej biedy i ograniczonej, a wszystko po to, by odkryli na nowo wielkość i łaskawość Boga, i zapragnęli powrotu do Niego.

Podobnie jest dziś z nami. Wskutek przesadnego zatroskania o ziemski dostatek, zaniedbując swój duchowy rozwój, coraz gorzej radzimy sobie nie tylko z wieloma problemami życia rodzinnego, zawodowego czy społecznego. Mamy coraz częściej problemy z budowaniem dobrych relacji, a bywa, że sami z sobą. Rozwój globalnej katastrofy niestety nie otworzył nam szerzej oczu, nie pobudził nas do głębszej refleksji i zmiany ukierunkowania życia. Szybko zgasło przebudzenie wiary w naszych sercach, które miało miejsce tuż po wybuchu pandemii. Natomiast wcześniejsze zaniedbanie żywej więzi z Bogiem ujawnia się coraz bardziej na zewnątrz, właśnie pod wpływem zderzenia z trudną sytuacją bezpośredniego zagrożenia zdrowia i życia. Brakuje pokoju Bożego w sercu i ponoszą nas negatywne emocje. Wzrasta wrogość i rosną podziały między nami i coraz więcej zamętu w naszym Kościele.

Przychodzą więc na myśl przejmujące słowa Izajasza, który pyta Boga: „Czemu, o Panie, dozwalasz nam błądzić z dala od Twoich dróg, tak iż serca nasze stają się nieczułe na bojaźń przed Tobą”? Sugestia odpowiedzi jest zawarta w jego modlitwie. Podpowiada nam, co sam uchwycił, że Pan Bóg dopuszcza nawet eskalację zła w naszym życiu, jeśli nie ma innego sposobu, aby doprowadzić nas do opamiętania, przebudzenia, gruntownej zmiany życia na drodze autentycznego powrotu i przyłgnięcia całym sercem do Niego. Szanując naszą wolność, którą przez Chrystusa nam przywrócił, nie zmusza nas do powrotu na drogę zbawienia, ale na różne sposoby stara się na nią sprowadzić. Stąd, w tajemnicy Bożego dopuszczenia zła fizycznego czy moralnego w życie ludzi, trzeba widzieć przejaw troski Boga o nasze dobro, wyraz Jego wierności i miłości. Św. Katarzyna ze Sieny mówi wprost: „Wszystko pochodzi z miłości, wszystko jest skierowane ku zbawieniu człowieka, Bóg czyni wszystko tylko w tym celu” (zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego* 313).

Dlatego, Drodzy Diecezjanie, w obecnej sytuacji niepewności jutra, niebezpiecznego dla nas zamętu i wrogości między nami, trzeba byśmy tym bardziej Bogu zaufali, do Boga się zbliżyli i bardziej jeszcze na Niego się zdali. On bowiem jest Emmanuelem, Bogiem z nami, kocha nas i pragnie naszego szczęścia. Jak mawiał św. Augustyn: Nie opuszcza nikogo, dopóki opuszczony nie bywa. A jeśli to czyni, to tylko po to, byśmy zobaczyli naszą biedę i z tym większą radością i przekonaniem wrócili do Niego, uznając swą winę i podejmując trud nawrócenia. Od pierwszych dni Adwentu wstąpmy więc na tę drogę i z dziecięcą ufnością módlmy się więcej do Pana. Razem z Psalmistą wołajmy: „Odnów nas, Boże, i daj nam zbawienie. Wzbudź swą potęgę i przyjdź nam z pomocą. [...], daj nam nowe życie”.

2. Czuwajcie – oczekując objawienia się Pana naszego Jezusa Chrystusa

W liturgii Kościoła wybrzmiewa dziś mocno wezwanie Pana Jezusa: „do wszystkich mówię: Czuwajcie!” (Mk 13,37). Jest ono charakterystyczne dla Adwentu. Pan Jezus przypo-

mina nam, że życie ludzkie ma nie tylko wymiar doczesny i mobilizuje nas do otwarcia serca na wielkie tajemnice Jego przychodzenia. Stąd pochodzi nazwa tego czasu w liturgii – od łacińskiego słowa *adventus*, które oznacza przyście, przyjazd, pojawienie się monarchy, króla, zwycięskiego wodza. W odniesieniu do Jezusa wyraża Jego pierwsze przyście na świat i Jego powtórne przyście w chwale. Dlatego w Adwencie mamy zadbać o jak najlepsze przygotowanie się na przeżycie Świąt Bożego Narodzenia i obudzić w sobie oczekiwanie na powrót Chrystusa. Do tego dochodzi trzecie zadanie – z żywą wiarą i radością przeżywać ciągle przychodzenie Jezusa do nas i Jego obecność pośród nas. Odpowiednio do tego, adwentowe zawołanie *Marana tha* – Przyjdź Panie Jezu, powinno wyrażać naszą tęsknotę, serdeczne zaproszenie i gotowość na spotkanie z Panem. Natomiast podstawowe sfery naszego zaangażowania w adwentową pracę nad sobą wynikają z tajemnicy ciągłego przychodzenia Jezusa do nas w słowie Bożym, w Eucharystii, w drugim człowieku. Mając to na względzie, Kościół w okresie adwentowym inspirowa i wspiera wyznawców Chrystusa, zwłaszcza przez celebrację Mszy roratnich i zapraszanie do dzieł miłosierdzia.

Tym razem pandemia i konieczność stosowania się do sanitarnych obostrzeń nieco ograniczą nasze możliwości czerpania ze stołu Bożego słowa i stołu ofiarnego w świątyni, a także możliwości odwiedzin chorych i cierpiących. By jednak nie zmarnować łaski Adwentu, wystarczy trochę pomyśleć i nieco się zorganizować, celem przeżywania spotkań z Panem w świątyni, w gronie najbliższych, czy wspierając człowieka w potrzebie.

Mam na myśli proste gesty dobroci wobec ubogich, biednych, samotnych, niesienie pociechy strapionym z powodu śmierci bliskiej osoby czy chorym w krytycznym stanie zdrowia. W takich sytuacjach naprawdę bardzo wiele znaczy dobre słowo, zapewnienie o pamięci w modlitwie, każdego dnia choćby krótki telefon. Otaczajmy też dalej codzienną modlitwą pracowników służby zdrowia, sanepidu, wspierających ich wolontariuszy, a także naszych duszpasterzy. Polecajmy Bogu tych, którzy odeszli od nas do wieczności. Módlmy się wiele o zdrowie i ustanie pandemii, o ład społeczny w naszym kraju i odnowę Kościoła.

Zachęcam Was bardzo do udziału w roratach, rzecz jasna uwzględniając aktualne obostrzenia. Proponuję delegowanie przedstawiciela domu czy kamienicy, aby cieszyć się błogosławieństwem od ołtarza Pana. Jeśli Wasz delegat będzie w stanie łaski uświęcającej i przyjmie Pana Jezusa do serca, to Jezus przyjdzie w nim do Waszego domu. Korzystajmy też z wielorakich form transmisji, aby być w duchowej łączności ze wspólnotą zgromadzoną na Eucharystii. Proszę też Was, zwłaszcza ludzi młodych, byście przychodzili do świątyni na adorację. Zachęcam rodziców, by wstępować do kościoła na modlitwę razem z dziećmi.

Drodzy Diecezjanie, zwracam się też do Was z wielką prośbą, byście podjęli wysiłek rodzinnego przeżycia Adwentu. Proponuję odnowę tego, co było kiedyś dość powszechne na Śląsku – nabożeństwo domowników przy wieńcu adwentowym (DN 58.1), który z pewnością można jeszcze nabyć albo samemu upleść, najlepiej razem z dziećmi. Jego symbolika jest bardzo bogata. Cztery świece umieszczone na wieńcu i stopniowo zapalane wskazują na zbliżanie się do Chrystusa. Zielone gałązki są znakiem życia, a cały wieniec znakiem nadziei, że zwycięstwo należy nie do ciemności, lecz do Prawdziwej Światłości. Adwentowy wieniec to również znak chrześcijańskiej wspólnoty czuwającej w modlitwie i w radości oczekującej przyjścia Pana. Przyczepiane do wieńca wstęgi koloru czerwonego czy fioletowego wskazuje na konieczność wewnętrznego przygotowania się na przyjście Oczekiwanego.

Wymowna jest też historia rozwoju nabożeństwa związanego z wieńcem. Wprowadził je ewangelicki pastor Johann Wichern, inicjator tzw. wewnętrznej misji zmierzającej do odnowy chrześcijańskiego życia. Zabiegając o dobre wychowanie opuszczonych dzieci na przedmieściach Hamburga, starał się w prowadzonym przez siebie domu stworzyć rodzinną atmosferę. W 1833 roku, celem przygotowania wychowanków na Boże Narodzenie, wprowadził specjalne nabożeństwo adwentowe. Prowadzący je zapalał świecę umieszczoną w wielkim świeczniku przyozdobionym gałązkami jodły. Każdego dnia zapalano następną świeczkę, a w niedzielę zapalano większą świecę. Z czasem za sprawą młodzieży skupionej w ruchu Quickborn (R. Guardini) nabożeństwo upowszechniło się w rodzinach na Śląsku. Domownicy gromadzili się przy wieńcu i zapalonych świecach, śpiewali pieśni, odczytywali fragmenty Pisma św., rozważali je i zanosili wspólną modlitwę do Boga. Można powiedzieć: nic dodać, nic ująć. Niech przeto w naszych „domowych kościołach” rozkrzewi się na nowo to adwentowe dzieło wspólnego przeżywania spotkania z Bogiem, w pochyleniu nad Jego słowem i wspólnym rozmodleniu, jeśli nie przy wieńcu, to chociaż przy czterech świecach.

Na radosne oczekiwanie i przeżywanie obecności Pana i na cały rozpoczęty dziś rok kościelny, który będziemy przeżywać pod hasłem: *Zgromadzeni na świętej wieczerzy*, udzielam Wam wszystkim pasterskiego błogosławieństwa.



Wasz biskup
+ *Andrzej Czaja*
† Andrzej Czaja

Opole, 26 listopada 2020 r.

Niniejszy list należy odczytać w I Niedzielę Adwentu.